

Obraz nędzy i obrazy

6 marca 2008

Pan prezydent Lech Kaczyński jest bardzo wrażliwy na swoim punkcie. Radny powiatowy z Prudnika Dariusz Kolbek wie o tym, więc doniósł do prokuratury na wicestarostę Józefa Skibę, że ten bezczelnie obraził głowę państwa! Radny jest przekonany, że prezydent czułby się znieważony słowami wicestarosty, iż nie ma w zwyczaju nagrywania rozmów, jak to robią w Warszawie panowie K. Na pytanie, o kogo mu chodzi, Skiba odparł, że o panów Kaczyńskich. Wypowiedź sugeruje, że prezydent RP Lech Kaczyński posługuje się metodami źle odbieranymi przez opinię społeczną. To podważa zaufanie do prezydenta. Doszło do obrazy godności – napisał radny Kolbek w zawiadomieniu o przestępstwie.

– Sprawdzimy, czy faktycznie doszło do obrazy. Jeśli jednak padły słowa o nagrywaniu rozmów, to na tym etapie uważam, że trudno uznać je za obraźliwe dla prezydenta – stwierdził prokurator Janusz Aniszewski, który być może tą pochopną oceną też uraził Kaczora. Należy uważać, co się mówi o prezydencie, gdyż wstaje on obrażony, chodzi i kładzie się obrażony!

ZA KRYTYKĘ

Na polecenie Jarosława Kaczyńskiego, kiedy był premierem, Centrum Informacyjne Rządu przygotowało niespotykaną dotychczas w świecie, liczącą kilkaset stron (!) monografię obraźliwych wypowiedzi polityków Platformy pod adresem bliźniaków. Okazało się, że najbardziej (aż 22 razy!) obrażał Stefan Niesiołowski, m.in. tak:

– Nimi często powodują kompleksy, osobiste urazy, taka małostkowość czy nawet mściwość (listopad 2005 r.).

– To jest to, co panowie Kaczyńscy lubią najbardziej: szukać haków, kogoś zastraszyć, przekupić, zaszantażować (czerwiec 2006 r.).

- Władza w Polsce przeszła w ręce ambitnych, mściwych, kłótniowych i charakteropatycznych bliźniaków (lipiec 2006 r.).
- Należy zawsze postępować tak, aby zadowolony był z tego J. Kaczyński i jego brat (luty 2006 r.).
- Wadą braci Kaczyńskich jest to, że coś razem zbudować przychodzi im niezwykle trudno (październik 2005 r.).
- Największą winą Kaczyńskich, pomijając ich obsesję i szaleństwa, jest to, że konserwują namiętnie pozostałości socjalizmu. Kaczyńscy żałują, że socjalizmu jest tak mało (wrzesień 2007 r.).

ZA ŻAKIET

Prezydent obrażony jest też na Monikę Olejnik.

- Czy byli tacy politycy, którzy obrazili się na Panią? – zapytano dziennikarkę.
- Ostatnio obrażony na mnie jest prezydent Lech Kaczyński. Podobno za to, że byłam stronnica w czasie kampanii wyborczej, aczkolwiek tego nie zauważyłam. Przeprowadziłam dwie debaty – to były bardzo dobre debaty w Radiu Zet – z Lechem Kaczyńskim i Donaldem Tuskiem. Pan prezydent uznał, że byłam stronnica. Może dlatego, że mówiłam do pana prezydenta – „panie prezydencie”, a nie „panie profesorze”, jak niektórzy dziennikarze. Może dlatego byłam stronnica („Wirtualna Polska” lipiec 2006 r.).

Na liście podpadniętych jest też brukselska korespondentka TVN 24 Inga Rosińska. Gdy w grudniu 2006 r. po spotkaniu przywódców państw Unii Europejskiej w Brukseli na konferencji prasowej polskiego prezydenta chciała zadać pytanie, ten pouczył swojego ministra Andrzeja Krawczyka: Tylko nie od tej małpy w czerwonym! I rzeczywiście, pytań od dziennikarki w czerwonym żakiecie nie dopuszczono do prezydenckich uszu.

ZA KARTOFLE

W czerwcu 2006 r., po słynnej publikacji w niemieckim dzienniku „Tageszeitung”, prezydent Kaczyński obraził się na Republikę Federalną Niemiec i zerwał spotkanie Trójkąta Weimarskiego z Angelą Merkel i Jacques’em Chirakiem. Premier Marcinkiewicz nazwał tekst satyryczny „draństwem”, a minister Fotyga porównała niemiecki dziennik do „Der Stürmer”, najradykałniejszej antysemickiej hitlerowskiej gazety, i zażądała przeprosin Berlina i sankcji wobec redakcji (!). Niemieccy dziennikarze spełnili żądanie i przeprosili: Drogi kartoflu, niniejszym serdecznie przepraszamy, że porównaliśmy ciebie z polskim prezydentem. Nie chcieliśmy ciebie tym obrazić. By nasz grzech odkupić, obiecujemy niniejszym, kląć się na wszystkie świętości, że ciebie, drogi kartoflu, nigdy więcej nie podsunie my w pobliże jakiegoś polityka. Polska prokuratura wszczęła śledztwo w sprawie znieważenia prezydenta. Gdy władze niemieckie odmówiły pomocy prawnej w śledztwie, Prezydent RP zareagował: – To przykra informacja.

ZA KLUCZ

We wrześniu 2007 r. prezydent Kaczyński obraził się na władze Torunia. Razem z prezydentem Litwy Valdasem Adamkusem uczestniczył w inauguracji roku akademickiego na UMK. Jednak zaraz po uroczystości szybko wyjechał i nie wziął udziału w planowanej konferencji prasowej. Kaczor poczuł się bowiem urażony postawą radnych LiD i Platformy, którzy zbojkotowali głosowanie w sprawie przyznania mu kluczy do bram miasta. Zrobili tak, bo zdaniem Marka Pijarowskiego (PO) wręczając komuś symboliczne klucze obdarza się go szacunkiem, tymczasem prezydent nie zrobił nic dla Torunia.

ZA BRATERSTWO

Obrażony był też prezydent po wygranych przez Platformę wyborach. Jarosław obwieścił, że jego brat jest obrażony chamskimi zachowaniami PO w kampanii. Obrazą miało być użycie przez Donalda Tuska określenia bracia Kaczyńscy. A to – według Jarosława – określenie w sensie biologicznym, a nie

politycznym. Również prezydencki minister Michał Kamiński potwierdził, że głowa państwa jest obrażona: – Dla wszystkich, którzy śledzili kampanię wyborczą, jest oczywiste, że prezydent był obrażany – oznajmił. Dodał, że prezydenta obrażały też spoty wyborcze PO oraz mówienie o obsesjonatach Kaczyńskich. I że przyzwoitość wymaga, aby Tusk prezydenta przeprosił. Tusk przeprosił, na co Kamiński: – Nie można oczekiwać, że prezydent będzie przyjaźnił się z kimś, kto go obraził.

ZA SPÓŹNIENIE

Pan prezydent obraził się też na ministra Radosława Sikorskiego, gdyż ten nie przybył do pałacu na umówione spotkanie. A nie przybył, gdyż w tym samym czasie trwało posiedzenie Rady Ministrów. Co prawda minister wysłał Kaczorowi faks z odpowiednią informacją, ale nadszedł on 3 minuty po godzinie, o której miało rozpocząć się spotkanie. Kancelaria Prezydenta zarzuciła ekipie rządzącej stosowanie konfrontacyjnego kursu wobec głowy państwa. Ostatnio prezydenta uraziło natomiast nadgorliwe przybycie Sikorskiego z Brukseli na rozmowę w pałacu. Ściślej biorąc to, że przerwał rozmowy w UE ogłaszając, że Kaczyński go wzywa.

ZA BRAK ZAPROSZENIA

Po raz kolejny prezydent obraził się na ekipę rządzącą, gdy nie został zaproszony na spotkanie Tuska z szefami rządów Czech i Niemiec oraz przewodniczącym Komisji Europejskiej. Gdy premier 21 grudnia 2007 r. świętował z nimi pod Bogatynią wejście Polski do strefy Schengen, Lech Kaczyński zorganizował w wielkim pośpiechu konkurencyjną imprezę na granicy z Litwą. Rzeczniczka MSWiA Wioletta Paprocka wyjaśniła, że Kaczor nie został zaproszony do Bogatyni, gdyż impreza organizowana była na szczeblu szefów rządów, a również nieobecni na spotkaniu prezydenci Horst Köhler i Vaclav Klaus nie obrazili się na swoich premierów.

ZA TROSKLIWE PYTANIA

Obraził się też Kaczor na pytania posła Palikota: Czy prezydent Lech Kaczyński nadużywa alkoholu? Czy prawdą jest, że jego pobyty w szpitalach mają związek z terapią antyalkoholową? Czy ucieczki do Juraty i czerwone wino to nie środki terapeutyczne stosowane przezeń w reakcji na problemy w relacjach rodzinnych z bratem i matką? Czy w takiej sytuacji, w takim kontekście, prezydent nie traktuje prowadzonej przez siebie polityki jako formy reagowania na osobiste urazy? – zapytywał na swoim blogu poseł Platformy. Szef gabinetu prezydenta Maciej Łopiński słowa Palikota nazwał oszczerstwami i bezpodstawnym pomówieniem. Zapowiedział, że Kancelaria Prezydenta wytoczy mu proces za znieważenie głowy państwa. Poseł Platformy przeprosił i już o nic nikogo nie pyta.

ZA SZAMBO

– Moja żona została obrażona – odpowiedział Kaczor na pytanie dziennikarzy, czy tatko Rydzyk powinien przeprosić Marię Kaczyńską, która podpisała się pod petycją do parlamentu o zaniechanie zmian konstytucyjnych dotyczących ochrony życia poczętego. Co obraziło Lecha Kaczyńskiego? Jestem zbulwersowany tym, że do Pałacu Prezydenckiego są zaproszeni dziennikarze, którzy są przeciwko pozytywnym zmianom w Polsce, którzy cynicznie się zachowują, was atakują. To, co dzisiaj się stało, to był skandal i nie nazywajmy tego inaczej, nie nazywajmy nigdy, że szambo jest perfumerią – mówił podczas wykładów ze studentami Rydzyk. Powiedział także o prezydentowej ty czarownico i zachęcał ją do poddania się eutanazji. Co ciekawe, te komplementy Rydzyka obraziły Kaczyńskiego mniej niż wszystko inne.

* * *

Ostatnio prezydent obraził się na premiera, gdyż rzekomo zbyt późno został poinformowany o katastrofie samolotu CASA. Na dodatek, zdaniem prezydenckiego ministra Michała Kamińskiego,

Tusk zagrał „nie fair”, bo chciał być szybciej na miejscu wypadku od prezydenta...

Lechowi Kaczyńskiemu pozostały jeszcze 3 lata prezydentury. Z całą pewnością na koniec kadencji katalog zniewag urośnie do rozmiarów encyklopedii.

Autor: Andrzej Sikorski

Źródło: [Tygodnik „NIE” nr 6/2008](#)